

Henryk Morgała

Z początkiem wojny 12 września 1939 urodził się w Stodołach Henryk Morgała. Razem z rodzicami Emilem i Leną oraz rodzeństwem Jerzym i Kristą przeprowadzili się wkrótce do Rybnika. Ojciec miał tam pierwsze przedsiębiorstwo przewozowe. Jeździł autobusami na holzgas na linii Rybnik – Rudy. Mały Henryk towarzyszył ojcu w tych podróżach. Kiedy podrósł pomagał Tacie w nich hajcować, bo były to pojazdy z napędem drzewnym. Zza szyb autobusa poznał i pokochał Rybnik jak własny plac. Miał zgrafka do aut, ale początkowo chciał zostać laborantem chemicznym. W końcu pociągnęło go budownictwo. Skończył technikum Budowlane w Raciborzu i 50 lat przepracował w Rybnickiej Spółdzielni mieszkaniowej. O rybnickie mieszkania dbał jak o swoje własne. Będąc na urlopie, kontrolował temperaturę w mieście, czujny, bo „przeca” zimną wiosną ludzie nie mogą marznąć. Otwarty na nowości wprowadzał do biur komputery. Obyty w świecie, popierał prezydenta w realizacji rond. W Rybniku założył rodzinę, doczekał się dzieci.

Był typowym Ślązakiem z fantazją, czasem upartym, dowcipnym i ciepłym. Dzieciom by nieba przychylił. Koło niesprawiedliwości, krzywdy ludzkiej, jakiegokolwiek nieszczęścia nie „umioł” przejść obojętnie. – Na pogrzebie zaskoczyła mnie moja daleka krewna – wspomina córka Mariola. Opowiedziała mi, że kiedy urodziła niepełnosprawne dziecko, ojciec natychmiast pomógł jej zbudować podjazd. Co roku na Mikołaja odwiedzał też małego z paczką.

Zięć Rajmund pamięta jego: synku po czterdziestce to się już jedzie na pół gwizdka. Choć tak mówił Henryk do końca żył pełną parą. Był pracoholikiem. Do końca bardzo aktywny. Kochał spacerować po lesie z psami. Niektóre miał tylko dlatego, że na targu było zimno i padało a piesek wystawiony na sprzedaż się trząsał jak osika. Tak pojawiały się w domu: Argos I, II, III, IV i.t.d.

Zmarł po krótkiej chorobie. Wszystko miało być inaczej, był leczony na bronchit, a chorował na raka, miały być wczasy nad morzem, a leżał w szpitalu, miała być długa spokojna emerytura z widokiem na ukochany Rybnik.

Zmarł w szpitalu 28 czerwca 2014 otoczony kochającą go rodziną.
Spisała Joanna Kucharczak

Ku wiecznej pamięci

Mało kto pamięta a wielu nawet nie wiedziało, że trumna zmarłego w ostatniej drodze na cmentarz znajdowała się w kościele pod wezwaniem św. Jadwigi Śląskiej w Rybniku w którym w podziemiach w dniu 30 stycznia 1990 r. zebrało się około 40-tu Ślązaków z których jedynie 15 miało odwagę podpisać deklarację o utworzeniu Stowarzyszenia pod nazwą "Ruch na rzecz pełnej Autonomii Śląska".

Wśród kilkunastu sygnatariuszy tego historycznego wydarzenia był także śp Heniek Morgała. Człowiek skromny, uczciwy, wrażliwy, odważny i niesamowicie pracowity oraz oddany dla Rodziny i Mieszkańców Rybnika.

Czyli miał wszystkie cechy Człowieka Ślązaka

Stąd w ostatniej drodze towarzyszył mu poczet sztandarowy poświęcony w dniu 19 października 1997 r w Bazylice na Górze Św. Anny.

Z ogromnym żalem żegnamy Ciebie kolego i przyjacielu.

Rudolf Kołodziejczyk

Rybnik dnia 1 lipca 2014 r.